



22 stycznia 2020

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Pieniądzy więcej a jednak mniej

Choć dochody samorządów rosną, to jednak jeszcze szybciej rosną potrzeby wydatkowe. Efektem jest rosnąca liczba gmin nieposiadających wolnych środków na rozwój i zadłużanie się sektora samorządowego.

Gminy przygotowują się do zasypania dotacyjnej luki

Kolejny budżet europejski będzie odchudzony. Niższe wsparcie z UE nie oznacza, że samorzady pozostaną wkrótce same z długą listą pomysłów i inicjatyw dla mieszkańców, ale bez środków.

Zielone światło dla szczepionych dzieci jest zgodne z prawem

Kolejne sądy orzekają, że preferowanie maluchów, które poddają się obowiązkowym szczepieniom, jest dozwolone. Również zdaniem resortu rodziny gminy mają do tego prawo.

SILESIA24.PL

Zbigniew Boniek grozi Rakowowi Częstochowa

W najnowszym wydaniu programu „Stan Futbolu” Zbigniew Boniek podtrzymał to, co mówi od kilku miesięcy. Jeżeli w lipcu Raków nie będzie mógł grać na swoim stadionie, może zostać zdegradowany. Nawet na trzeci poziom rozgrywkowy!

<https://silesia24.pl/wiadomosci/szczegoly/zbigniew-boniek-grozi-w-telewizji-rakowi-czestochowa-odebraniem-licencji-8316>

PORTAL SAMORZĄDOWY

Algorytm obliczania subwencji oświatowej do zmiany. Tylko jakiej?

Oświatowa część subwencji ogólnej jest dalece niewystarczająca, jeśli chodzi o pokrycie kosztów funkcjonowania szkół i wydatków z tym związanych – od dawna grzmią samorządowcy. Zapytano ich więc, co jest najsłabszym ogniwem systemu finansowania oświaty i w jaki sposób należy to zmienić.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/algorytm-obliczania-subwencji-oswiatowej-do-zmiany-tylko-jakiej,146962.html>

SAMORZAD.PAP



Częstochowa: Termomodernizacja przedszkola

Miasto ogłosiło przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku Miejskiego Przedszkola nr 19 w dzielnicy Błeszno. Inwestycja ma być gotowa do końca lipca.

http://samorzad.pap.pl/depesze/napisali_do_nas_new/195491/

L O K A L N E

DZIENNIK ZACHODNI

W oczekiwaniu na dziesięć nowych tramwajów

W październiku 2018 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Częstochowie podpisało umowę na zakup 10 nowoczesnych tramwajów.

WCZESTOCHOWIE.PL / TWOJE-MIASTO.PL / CZEWA24.PL / ZDROWACZESTOCHOWA.PL

MZDiT zaoszczędził środki na przetargach. Kilkanaście dróg lokalnych będzie mieć nową nawierzchnię

Kilkanaście częstochowskich ulic w ciągu najbliższych miesięcy zyska nową nawierzchnię. Koszt wszystkich zadań wyniesie blisko 2,1 mln zł. Środki pochodzą z oszczędności poprzetargowych.

<http://www.wczestochowie.pl/artyku/34464,mzdit-zaoszczedzil-srodk-na-przetargach.-kilkanasce-drog-lokalnych-bedzie-miec-nowa-nawierzchnie--zdjecia->

<https://czestochowa.twoje-miasto.pl/art-miasto/dodatkowe-remonty-ulic-i117768>

<http://www.czewa24.pl/informacje/Dodatkowe+remonty+ulic/16047>

<http://zdrowaczestochowa.pl/article/,16805/>

Miasto chce wyposażyć Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych w zewnętrzną windę

Miasto ogłosiło drugi przetarg na rozbudowę budynku Zespołu Szkół Zawodowych Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej o zewnętrzny szyb z windą osobową. Skorzystają z niej niepełnosprawni uczniowie.

<http://www.wczestochowie.pl/artyku/34463,miasto-chce-wyposazyc-zespol-szkol-zawodowych-specjalnych-w-zewnetrzna-winde>

RADIOJURA.COM.PL

Nowe tramwaje w Częstochowie? Pasażerowie jeszcze poczekają. PESA ma opóźnienia

Są opóźnienia w przebudowie linii tramwajowej. Są i opóźnienia w dostawie



kolejnych tramwajów typu twist. Pasażerowie już jesienią mieli otrzymać pierwsze z 10 nowoczesnych składów.

<https://www.radiojura.pl/nowe-tramwaje-w-czestochowie-pasazerowie-jeszcze-poczekaja-pesa-ma-opoznienia.html>

TV. ORION

Droższe parkowanie

Prawdopodobnie za kilka miesięcy będziemy płacić drożej za parkowanie w Częstochowie. Jak podkreśla Maciej Hasik, rzecznik MZDiT, wszystko dla dobra częstochowskich kierowców, którzy szukają wolnego miejsca w strefie płatnego parkowania.

<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/drozsze-parkowanie/>

My planujemy z wyprzedzeniem

Rozmowa z zastępcą prezydenta Częstochowy Ryszardem Stefaniakiem m.in. o częstochowskiej oświacie.

<http://www.tvorion.pl/w-sieci/my-planujemy-wyprzedzajaco/>



Pieniądzy więcej, a jednak mniej

FINANSE Choć dochody samorządów rosną, to jednak jeszcze szybciej **rosną potrzeby** wydatków. Efektem jest rosnąca liczba gmin nieposiadających wolnych środków na rozwój i zadłużanie się sektora samorządowego

Przygotowanie tegorocznych budżetów, zdaniem przedstawicieli wielu władz lokalnych, było najtrudniejszym zadaniem od co najmniej dekady. Wiele inwestycji trzeba było albo przesunąć w czasie, albo anulować.

Wydawać by się mogło, że sytuacja finansowa JST jest daleka od napiętej. Zgodnie z niedawnymi szacunkami Ministerstwa Finansów (MF), w tym roku szacunkowe wpływy gmin z PIT (w którym lokalne władze mają swoje udziały) wyniosą nie- mał 43,4 mld zł. To o niemal 870 mln zł więcej niż w roku 2019 i kolejny rok rekordowych wpływów z tego źródła.

Samorządy zwracają jednak uwagę, że globalny wzrost wpływów z PIT nie oznacza, że ich sytuacja przypomina finansowe eldorado. Przykładowo, urzędnicy z Częstochowy podają, że w ich przypadku udziały w PIT na ten rok – zarówno w części gminnej, jak i powiatowej – ulegną zmniejszeniu i wyniosą 99,8 proc. planu ustalonego na rok 2019. Oznacza to spadek o prawie 496 tys. zł. Na to – argumentują częstochowscy urzędnicy – nakładają się zwiększone wydatki, m.in. na oświatę czy w związku ze wzrostem cen towarów i usług (w tym energii, wody i żywności) czy wyższą płacą minimalną począwszy od tego roku (2,6 tys. zł), która wymusiła zmiany w całej siatce plac. – To, że nasze miasta się rozwijają, pomimo nakładania coraz większych ciężarów finansowych przez rząd, to zasługa wyłącznie samych samorządowców i ich sprawności w zarządzaniu coraz trudniejszymi budżetami – przekonuje Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. Wskazuje, że gminy muszą dźwigać większe obciążenia przy zmniejszonych wpływach z podatku PIT. – I nie możemy tu tylko o zmniejszeniu podstawowej stawki PIT z 18 do 17 proc., lecz także o innych zmianach zasad w trakcie trwania roku podatkowego, które miały w ubiegłym roku wpływ na nasz budżet. Zmniejszyło to wpływy do budżetu o około 15 mln zł. Z kolei w tym roku Gdynia otrzyma z podatku PIT tylko 485 mln zł, czyli zaledwie o 1 mln zł więcej niż w roku 2019. Ta liczba zyskuje swój własny kontekst w zestawieniu z faktem, że w poprzednich latach wzrost dochodów z PIT wynosił 10–15

proc. rocznie. Ta dynamika, przy planowanym wzroście wynagrodzeń w gospodarce narodowej, powinna się utrzymać, tymczasem jest inaczej – wskazuje prezydent Szczurek.

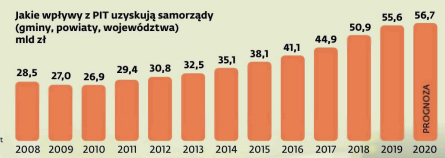
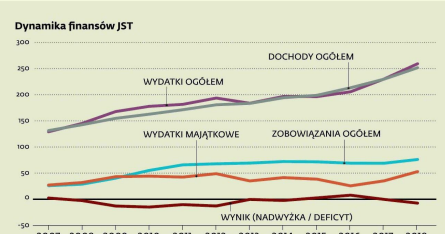
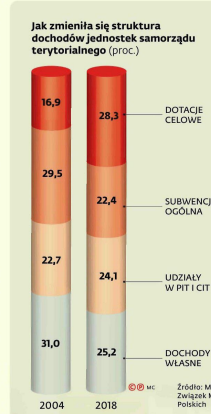
Ciężar wykształcenia

Samorządy zgodnie twierdzą, że największym ciężarem finansowym stała się dla nich oświata.

– Rząd od dawna przetrzuca na samorządy swoje zadania. Tak jest m.in. z finansowaniem podwyżek dla nauczycieli. Oczywiście jest, że nauczyciele powinni godnie zarabiać, ale to rząd kształtuje politykę płacową nauczycieli i to on powinien dać samorządom pieniądze na ten cel. Podobnie jest z wieloma innymi zadaniami, dlatego też przedstawiciele łódzkiego samorządu postulują jednoznaczne określenie, za co będzie płacić budżet centralny, a za co samorząd – mówi Monika Pawlak z biura rzecznika prasowego prezydenta Łodzi. Jak podaje, w 2020 roku w Łodzi wydatki na oświatę ogółem mają wynieść 1 236 mln zł, a subwencja 709 mln zł, co oznacza, że miasto dołoży z własnego budżetu 527 mln zł.

– Subwencja oświatowa jest konsekwentnie zmniejszana i już od dawna nie pokrywa naszych nakładów na oświatę. Rząd przetrzuca na samorządy wzrost plac nauczycieli, który wprowadzono od września 2019 r. Gdynia od wielu lat dopłaca do oświaty. Udział środków własnych w finansowaniu oświaty, nie wliczając w to wydatków inwestycyjnych, systematycznie się zwiększa. W 2018 roku wyniósł on 40,1 proc., w 2019 roku było to już 41,4 proc., a przewidywania na 2020 rok wskazują aż 45,0 proc. To już w tej chwili bardzo znaczące i coraz trudniejsze do uniesienia obciążenie naszego budżetu – przekonuje prezydent Szczurek.

Inny pogląd na te kwestie ma rząd. Na listopadowym posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego minister edukacji narodowej Dariusz Piontowski przekonywał, że wydatki edukacyjne pokrywają dziś trzy źródła: subwencja oświatowa, dotacje oraz dochody własne JST. Argumentował, że skoro wzrastają dochody własne gmin, wszyscy mamy prawo oczekiwać, by samorząd proporcjonalnie więcej wydawał na oświatę.



Efektom coraz większego napięcia samorządowych budżetów jest nie tylko problem z przygotowaniem tegorocznych planów wydatków. Zdaniem wóldarzy narastającym problemem jest coraz większa liczba JST z deficytem budżetowym. Z ostatnich danych GUS wynika, że w 2018 r. nadwyżka budżetowa wystąpiła w 817 jednostkach (29,1 proc. wszystkich JST), natomiast deficyt budżetowy odnotowało 1991 jednostek. Z ostatnich danych GUS wynika, że w 2018 r. nadwyżka budżetowa wystąpiła w 817 jednostkach (29,1 proc. wszystkich JST), natomiast deficyt budżetowy odnotowało 1991 jednostek. Z ostatnich danych GUS wynika, że w 2018 r. nadwyżka budżetowa wystąpiła w 817 jednostkach (29,1 proc. wszystkich JST), natomiast deficyt budżetowy odnotowało 1991 jednostek.

wystąpił w 1432 jednostkach (51 proc. wszystkich samorządów). **Dialog pozorowany** Sytuacja finansowa JST odbija się także na danych zadłużeniowych. Już po III kwartale 2019 r. skala zobowiązań sektora JST, wynikająca głównie z zaciąganych przez samorządy kredytów i pożyczek, wyniosła niemal 77,3 mld zł, czyli prawie 1,2 mld zł więcej niż w całym 2018 roku. Na tym jednak nie koniec. Ministerstwo Finansów, bazując na wieloletnich prognozach finansowych jednostek samorządu terytorialnego, wskazuje, że ten na koniec tego

roku samorządowe długi mogą wynieść 86,6 mld zł. MF uspokaja, że wzrost zadłużenia należy wiązać ze znaczącym wzrostem poziomu inwestycji samorządu, co przyczynia się do rozwoju tych jednostek. – Ministerstwo na bieżąco analizuje sytuację finansową jednostek samorządu terytorialnego m.in. w zakresie zadłużenia – zapewnia resort. Przypomina, że kluczowym elementem zabezpieczającym JST przed nadmiernym zadłużeniem jest indywidualny wskaźnik spłaty zadłużenia (zawarty w ustawie wzór arytmetyczny odzwierciedlający ekonomiczną zdolność jednostki

samorządu terytorialnego do spłaty zobowiązań). A tu zagrożeni na dzisiaj nie wiada. Samorządowcy nie czują się przekonani. – To, co może budzić oburzenie, a nawet niesmak, to brak refleksji u rządzących, że uszczuplane dochody samorządów to zabieranie pieniędzy, które służą potrzebom mieszkańców. Budżet miasta nie jest z gumy, a stoimy w obliczu perspektywy znacznego zmniejszenia się środków zewnętrznych z Unii Europejskiej. Dobrze by było, gdyby władze centralne wreszcie to zauważyły – uważa prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.



Gminy przygotowują się do zasypania



Pierwszy gdynski woonerf na ulicy Abrahama. To przestrzeń współdzielona, w której piesi mają bezwzględny priorytet przed samochodami, oddana do użytku latem 2019 roku. Projekt był zwyciężcą w budżecie obywatelskim, a Miasto Gdynia zwiększyło kwotę na jego wykonanie, co pozwoliło na wymianę całej infrastruktury podziemnej

INWESTYJCJE Kolejny budżet europejski będzie odchudzony. Niższe wsparcie z UE nie oznacza, że samorządy pozostaną wkrótce same z długą listą pomysłów i inicjatyw dla mieszkańców, ale bez środków. Trzeba będzie sięgnąć po **bardziej nowatorskie metody finansowania** lub środki krajowe

Lokalne budżety, rekompensata z rządu, obligacje, wsparcie z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, partnerstwo publiczno-prywatne – to alternatywy dla eurofunduszy, których szukają władze samorządów. Przez ostatnie 15 lat polskie regiony były przez Brukselę rozpieczętowane. Złuszczana obecna, kończąca się perspektywa budżetowa jest dla Polski bardzo hojna – z polityki spójności dostaliśmy 84 mld euro, najwięcej spośród wszystkich krajów. Ale to się zmieni wraz z nową „średniolatką”, która ruszy od 2021 r. Nadal do Warszawy będzie kierowany największy strumień funduszy, ale środków może być o 23 proc. mniej. Skala cięć wciąż jest jednak niejasna. Choć nowa perspektywa ma ruszyć już za rok, do tej pory nie zakończono negocjacji budżetowych. Pozostawia to regiony w sporej niepewności.

– Trudno dzisiaj szacować, ile stracą samorządy, w tym Gdynia, na zapowiadanych zmniejszeniu środków z Funduszu Spójności. Od kilku lat wiadomo, że kolejna perspektywa finansowa Unii Europejskiej nie będzie dla Polski tak korzystna jak ta trwająca. Nie wia-

domo jednak, jakie będą zmiany i w jakich dziedzinach – mówi Michał Guć, wiceprezydent Gdyni ds. innowacji.

Poza dotacjami

Niestety, już dziś wiele gmin boryka się z sytuacją, w której spicie planu finansowego nie jest łatwe, a nadchodzące lata mogą być dla wielu z nich jeszcze trudniejsze po obniżeniu dofinansowań z UE, które były do tej pory najchętniej wybieranym przez samorządy instrumentem wsparcia. Jak w takiej sytuacji powinien zachować się skarbnik? Najlepszą odpowiedzią byłoby zwiększenie dochodów gminy. To najczęściej oznacza jednak konieczność podjęcia trudnych i niepopularnych decyzji, od podniesienia opłat i podatków lokalnych poczynając.

Część samorządów już dziś wychodzi naprzeciw nadchodzącej sytuacji i stara się maksymalnie różnicować źródła finansowania, aby maksymalizować zewnętrzną pomoc, która przekłada się później na lepszą jakość życia mieszkańców. Za wzór można postawić chociażby Gdynię, która z powodzeniem sięga po dotacje, lecz również korzysta ze wsparcia poza-

dotacyjnego, towarzyszącego konkretnym projektom finansowanym w ramach projektów europejskich.

– Przykładem może być realizacja projektu budowy wielorodzinnego budynku komunalnego, w pełni dostosowanego do wymagań osób starszych i z niepełnosprawnościami. Zamieszka w nim 30 rodzin – opowiada Michał Guć. Dodaje, że tylko w tym roku miasto zamierza, w ramach wsparcia pozadotacyjnego, zaciągnąć na ten cel pożyczkę w wysokości 6,3 mln zł.

– Pieniądzy na dalszy rozwój trzeba szukać przede wszystkim w budżetach miast, choć obecna polityka sprawia, że rezerwy te są coraz mniejsze – dopowiada Katarzyna Gruszecka-Spychała. Jak podkreśla, innym, ciekawym, ale wciąż traktowanym dość nieufnie, jest partnerstwo publiczno-prywatne. – Partner prywatny oferuje w takim modelu kapitał inwestycyjny, realizuje przedsięwzięcie i potem staje się operatorem, zależy mu więc, by prace były wykonane rzetelnie. Wraz z uszczupleniem środków z funduszy UE można przewidywać, że ta forma będzie coraz bardziej po-

palarna – mówi wiceprezydent Gdyni.

Do partnerstwa publiczno-prywatnego przynależy także Wielkopolska. Jak mówi marszałek województwa wielkopolskiego, nie jest to rozwiązanie nadzwyczajnie proste i łatwiejsze temat, bo nie do wszystkiego pasuje i polskie doświadczenia nie są z nim najlepsze.

– Co prawda rząd zachęca, ale wszyscy samorządowcy gremialnie mówią „partnerstwo publiczno-prywatne”, myślą o czwartym „p”, czyli prokuraturze. Prokurator lubi doszukiwać się tam jakiś nieuczynnych zamiarów czy też nielegalnych interesów. Entuzjazmu nie ma, ale wydaje mi się, że w sytuacjach mało kontrolowanych, przynajmniej potencjalnie, takie źródło finansowania – podkreśla.

Wielkopolska jest regionem, który na tyle sprawnie wydatkował europejskie pieniądze, że w nowej perspektywie zostanie ich znacząco mniej. Po 2021 r. województwo może zostać zaklasyfikowane jako region przejściowy, co oznacza, że pieniędzy będzie mniej, a niektóre, najbardziej rozwinięte obszary w Wielkopolsce, będą musiały się z dotacjami bezpośrednio w ogóle pożegnać.

– To, że będziemy traktowani jako region przejściowy, jest wiadomością nieoptymalną. Jeszcze nie

ma decyzji, które statystyki zostaną przyjęte przy dzieleniu środków finansowych – mówi marszałek woj. wielkopolskiego Marek Woźniak.

Taki status regionu przejściowego miały już Dolny Śląsk i Mazowsze, ale to ostatnie, po wydzieleniu z jego obszaru Warszawy, uzyskało znowu status regionu mniej rozwiniętego.

Jak Wielkopolska zasygnalizuje w kolejnej perspektywie?

– Będziemy liczyć na rekompensatę ze strony rządu. Mazowsze takie rekompensaty dostało, kiedy stało się regionem przejściowym. W tym wypadku poza Mazowszem jest jeszcze Dolny Śląsk i my, jest trochę większa liczba regionów, ale można przewidzieć jakieś złagodzenie efektu odjęcia funduszy – mówi Woźniak. Wielkopolska będzie też musiała zwerifikować swoje plany finansowania unijnego.

– Czy da się tę lukę uzupełnić innymi środkami, to będzie duży znak zapytania – dodaje marszałek. – Poza budżetem będziemy szukać źródeł finansowania na rynkach finansowych, w tym w Europejskim Banku Inwestycyjnym i obligacjach, chociaż w tym drugim przypadku zadłużenie rośnie, bo teraz zadłużamy się dużo bardziej niż w poprzednich latach, ponieważ liczba projektów jest znacząca i ich wartość jest duża. Siłą rzeczy wkład własny powoduje obciążenie dla budżetu, do tego dochodzi działalność własna – podkreśla Woźniak.

Wiceprezydent Gdyni Michał Guć uważa z kolei, że środki europejskie nie są tak bardzo potrzebne jak przez ostatnie 15 lat.

– W Gdyni doskonale je wykorzystaliśmy. Koszt wszystkich projektów przekroczył 4 mld zł, a dofinansowanie wyniosło około 2,4 mld. Poziom życia w naszym mieście jest nie tylko wysoko oceniany przez mieszkańców, ale też doceniany w międzynarodowych konkursach jak choćby LivCom Awards, w którym honorowane są miasta z całego świata za najwyższą jakością życia. W kategorii średnich miast zajęliśmy trzecie miejsce i jesteśmy jedynym polskim miastem, które znalazło się tak wysoko w tym rankingu – mówi.

Jak podkreśla, miasto chce też jak najlepiej wykorzystać środki z obecnej perspektywy. – W Gdyni ze środków z Funduszu Spójności poprawiliśmy czystość wód Zatoki Gdańskiej przez rozwój systemu gospodarowania wodami opadowymi. Z tych środków skorzystał też Port Gdynia, poprawiając parametry żeglugowe i dostępność komunikacyjną. Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Gdynia, które rozbudowało sieć wodociągową i kanalizacyjną i zmodernizowało regionalną oczyszczalnię ścieków i OPEC, który buduje nowe sieci grawitacyjne, umożliwiając mieszkańcom korzystanie z ekologicznej miejskiej sieci ciepłowniczej – wymienia.



SILESIA24.PL

Zbigniew Boniek grozi Rakowowi Częstochowa

W najnowszym wydaniu programu "Stan Futbolu" Zbigniew Boniek podtrzymał to, co mówi od kilku miesięcy. Jeżeli w lipcu Raków nie będzie mógł grać na swoim stadionie, może zostać zdegradowany. Nawet na trzeci poziom rozgrywkowy!

Raków Częstochowa po awansie do Ekstraklasy gra mecze domowe w Bełchatowie. Wszystko przez to, że stadion przy ul. Limanowskiego nie spełnia już warunków Ekstraklasy i pierwszej ligi. Nie posiada podgrzewanej murawy oraz minimum 4,5 tysiąca krzesełek. Jednym z warunków otrzymania przez Raków licencji na ten sezon była obietnica władz miasta dotycząca wybudowania nowego obiektu lub modernizacji starego.

Pierwsze plany budowy stadionu dla Rakowa powstały rok temu. Wówczas wyliczono, że ta inwestycja będzie kosztowała miasto ok. 36 milionów złotych. Jednak po rozpisaniu rok później przetargu na zasadzie "zaprojektuj i wybuduj" okazało się, że najniższe oferty opiewają na 80 milionów złotych. To przerasta możliwości budżetowe Częstochowy. Dlatego nie wybrano wykonawcy. Pierwszy termin upłynął we wrześniu, drugi przetarg miał zakończyć się w październiku.

Zniecierpliwiony prezes PZPN-u Zbigniew Boniek wystosował do prezydenta miasta list, w którym zagroził degradacją Rakowa - ***Z całą mocą i powagą oświadczam, że brak postępów w budowie nowego obiektu Rakowa będzie skutkować brakiem przyznania licencji na Ekstraklasowe rozgrywki w sezonie 2020/21 (...). Z całym szacunkiem dla Pana, tysiacy kibiców z Pańskiego miasta, to nie są groźby, ale realny scenariusz, który wobec braku postępów w spełnianiu przepisów licencyjnych PZPN, może się ziścić bardzo szybko. Gra piłkarzy Rakowa na gościnnym stadionie w Bełchatowie to policzek dla potężnego miasta, jakim jest Częstochowa. Miasta, które nie potrafi zapewnić choćby skromnej areny piłkarzom Ekstraklasy*** - pisze Boniek. Swoje słowa podtrzymał w najnowszym wydaniu programu "Stan Futbolu".



Dlatego prezydent miasta **Krzysztof Matyjaszczyk** postanowił działać. Dwa miesiące temu na sesji Rady Miasta zaproponowano modernizację stadionu "po lebkach" - informowała w listopadzie Gazeta Wyborcza. Oznacza to tyle, że miasto znajdzie wykonawcę, który przygotuje stary stadion w taki sposób, aby spełniał minimalne warunki licencyjne. Czyli: podgrzewana murawa i 1000 więcej krzesełek, w tym tyle samo pod zadaszeniem.

W najbliższym czasie Urząd Miasta ogłosi kolejny przetarg na tę inwestycję. *O terminach realizacji niezbędnych prac na stadionie Rakowa, do których należy na pewno m.in. rozbudowa trybun, w tym zadaszonych, oraz realizacja instalacji podgrzewanej płyty boiska, będzie można mówić po pozytywnym rozstrzygnięciu przetargu na prace wykonawcze. Podobnie jeżeli chodzi o koszty* – przekazał PAP rzecznik UM Częstochowa Włodzimierz Tutaj.

PORTAL SAMORZĄDOWY

Algorytm obliczania subwencji oświatowej do zmiany. Tylko jakiej?

Oświatowa część subwencji ogólnej jest dalece niewystarczająca, jeśli chodzi o pokrycie kosztów funkcjonowania szkół i wydatków z tym związanych – od dawna grzmią samorządowcy. Zapytaliśmy ich więc, co jest najślabszym ogniwem systemu finansowania oświaty i w jaki sposób należy to zmienić.



- PSL złożył projekt ustawy, na mocy której subwencja oświatowa z budżetu państwa będzie w całości pokrywała koszty wynagrodzeń nauczycieli – zapowiedział dziś (21 stycznia) szef ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Związek Miast Polskich i Związek Gmin Wiejskich zaproponowały wprowadzenie dotacji celowej, która w całości pokryłaby przynajmniej wynagrodzenia nauczycieli. Ostatnio temat wrócił za sprawą poselskiej interpelacji.
- Wiceminister edukacji Maciej Kopeć jasnej deklaracji nie złożył, zapewnił natomiast, że strona rządowa jest gotowa do rozmów.
- – Algorytm obliczania subwencji powinien zostać zmieniony już dawno. Na pewno powinien on uwzględnić konsekwencje zmian strukturalnych w oświacie – zwraca uwagę prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszyk.

- Dziś część samorządów doptaca nawet ponad 50 proc. do edukacji. PSL chce, by to się zmieniło - samorzdy nie pokrywały kosztów płac nauczycieli, w ich kompetencjach zostałyby natomiast m.in. utrzymanie i remonty szkół oraz zajęcia dodatkowe. *W myśl projektu, subwencja oświatowa w 100 proc. będzie pokrywała wynagrodzenia nauczycieli.* - powiedział lider Władysław Kosiniak-Kamysz.

Samorządowcy postulują od dawna

Już rok temu Związek Miast Polskich i Związek Gmin Wiejskich w swoich stanowiskach domagały się od strony rządowej wprowadzenia konkretnych zmian. Przede wszystkim postulowały, żeby pieniądze na wynagrodzenia nauczycieli były w 100 procentach wypłacane bezpośrednio z budżetu państwa. Zwracały uwagę, że w wielu JST subwencja nie wystarcza nawet na pokrycie płac.

- W poczuciu odpowiedzialności za wspólnoty samorządowe, których funkcjonowanie jest zagrożone, wnosimy o to, by zmienione zostały zasady wypłacania wynagrodzeń dla nauczycieli. *Skoro nie mamy wpływu na wysokość tych wynagrodzeń, a otrzymywane w subwencji środki finansowe nie pokrywają ich kosztów, wnioskujemy, aby wypłacane były bezpośrednio z budżetu państwa, w formie dotacji celowej dla gmin, powiatów i województw - napisali w stanowisku członkowie ZMP.*

W związku z wrześnieową podwyżką, którą samorzdy w sporej części musiały sfinansować z własnych środków, dyskusja jeszcze zyskała na sile.

Posel Koalicji Obywatelskiej Arkadiusz Marchewka poparł w niedawnej interpelacji do ministra edukacji pomysł częściowego zastąpienia subwencji oświatowej dotacją celową.

- Jako głęboko niewłaściwą należy ocenić sytuację, w której rząd zapowiada podwyżki wynagrodzeń nauczycieli, ale później za realizację tej zapowiedzi odpowiedzialne mają być wyłącznie samorzdy, które nie otrzymują na ten cel odpowiednich środków - podkreślił Arkadiusz Marchewka.



Poprosił o odniesienie się ministra do postulatów JST, aby subwencję oświatową przekształcić częściowo na dotację celową w całości pokrywającą wynagrodzenia pracowników oświaty oraz o informację, czy przekształcenie subwencji oświatowej na dotację celową jest w najbliższym czasie planowane.

MEN: dotacja pozbawi JST swobody

- Kwoty subwencji oświatowej nie można wprost odnosić do zadań oświatowych nałożonych na jednostki samorządu terytorialnego. W obowiązującym systemie prawnym nie ma przepisu, z którego wynikałoby, iż budżet państwa gwarantuje w

ramach części oświatowej subwencji ogólnej środki na pokrycie wszystkich wydatków na realizację zadań oświatowych jednostek samorządu terytorialnego – stwierdził w odpowiedzi wiceminister Maciej Kopeć.

Zastępca Dariusza Piontkowskiego zaznaczył, że budżet państwa nie może subwencjonować wszystkich kosztów funkcjonowania sieci szkolnej ukształtowanej decyzjami lokalnych władz samorządowych.

- Z tego powodu zostały ustanowione samorządom inne źródła dochodów niż transfery z budżetu państwa (subwencje i dotacje), tj. m.in. udziały w PIT i CIT. Samorzędy posiadają możliwość kreowania własnej polityki oświatowej oraz swobodę w dysponowaniu finansami - zwrócił uwagę.

Wiceminister nie skomentował wprost kwestii uruchomienia dotacji celowej, natomiast zapewnił, że rząd wyraża gotowość do rozmów nad zmianami w systemie oświaty - w szerokim gronie interesariuszy, w tym JST.

Zobacz też: [Związek Miast Polskich odpowiada wiceministrowi edukacji. "Manipuluje danymi finansowymi"](#)

To kolejny raz kiedy Maciej Kopeć bezpośrednio odniósł się do tego pomysłu.

- Wprowadzenie obowiązku pokrywania z budżetu państwa kosztów wynagrodzeń nauczycieli, będących pracownikami samorządowych jednostek organizacyjnych, wymagałoby równoczesnego wprowadzenia nowych mechanizmów zabezpieczających budżet przed niekontrolowanym wzrostem wydatków z tego tytułu - informował wiceminister wcześniej w odpowiedzi na interpelację posła PiS Andrzeja Matusiewicza. Dodał, że oznaczałoby to konieczność wprowadzenia kontroli administracji rządowej nad prawidłowością zatrudniania nauczycieli oraz określenia standardów, według których zatrudnienie miałyby następować.

- Takie działania pozbawiłyby samorząd terytorialny swobody w zakresie sposobu realizacji zadań własnych w obszarze oświaty i uniemożliwiłyby kształtowanie polityki uwzględniającej lokalne uwarunkowania i potrzeby - zaznaczył Maciej Kopeć.



Jaškowiak: musi być 100 proc. na wynagrodzenia

O to, czy zmiany w systemie finansowania oświaty są konieczne i w którym kierunku należałoby je poprowadzić, zapytaliśmy władarzy miast.

- Po pierwsze system finansowania oświaty powinien gwarantować JST przekazywanie 100 procent środków na pokrycie zasadniczych wynagrodzeń zatrudnionych w szkołach i innych placówkach oświatowych nauczycieli, ponieważ to władze centralne określają wysokość wynagrodzenia nauczycieli i dokonują bieżących regulacji (środki na pokrycie wynagrodzeń mogą być przekazywane bądź poprzez subwencję, bądź jako dotacja) – stwierdził prezydent Poznania Jacek Jaškowiak.

Według Jaškowiaka, system powinien uwzględniać możliwość dokonywania rozliczeń pomiędzy samorządami w odniesieniu do kosztów związanych z kształceniem uczniów z innych gmin lub powiatów, wzorem rozliczeń dotyczących przedszkoli (w przypadku zadań subwencjonowanych chodzi o koszty wykraczające poza subwencję).

Sprawdź: ["Subwencja oświatowa pokrywa 85 proc. wydatków placowych w oświacie". Raport miast nie pozostawia złudzeń](#)

Prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz zwróciła uwagę, że wpływ organu prowadzącego na funkcjonowanie szkół jest tylko częściowy, natomiast za finansowanie coraz większy. Z wyliczeń tamtejszego urzędu miasta wynika, iż w każdej złotówce, którą przeznaczają na edukację, aż 48 groszy to pieniądze z budżetu miasta. Zdaniem Dulcikiewicz tak być nie powinno, podobnie zresztą jak inaczej powinno wyglądać liczenie kwot dopłat do placówek niepublicznych.

- To jest kuriozum, że na podstawie stawek, które otrzymują szkoły publiczne, gmina ze swoich środków dokłada do szkół niepublicznych. Tu potrzeba rozmowy systemowej. Nie da się wprowadzać jakiegokolwiek reformy edukacji bez konsultacji, bez myślenia o skutkach finansowych, bo to i tak spada na samorząd, a w konsekwencji spada na każdego mieszkańca, np. Gdańska. Bo na końcu z czegoś innego trzeba zabrać pieniądze, żeby wypłacać pensje nauczycielom – skomentowała prezydent stolicy województwa pomorskiego.



Liczebność klas i sposób zatrudnienia mają znaczenie

Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk uważa, że algorytm obliczania subwencji powinien zostać zmieniony już dawno, a bezwarunkowo od momentu wprowadzenia reformy systemu oświaty. Przede wszystkim musiałby uwzględnić konsekwencje zmian strukturalnych w oświacie, a reforma wpłynęła m.in. na liczebność klas i sposób zatrudnienia nauczycieli (np. zamiast etatu w jednej szkole części etatu w dwóch lub nawet trzech szkołach).

- Jednocześnie samorządy przestały mieć decydujący głos w kwestii sieci szkolnej, gdzie można byłoby poszukać jakiegoś racjonalnego kompromisu, niosącego oszczędności. Tymczasem kuratoria blokowały tu propozycje zmian, bo rząd obiecywał, że reforma nie przyniesie likwidacji szkół i nauczycielskich zwolnień - podkreślił Matyjaszczyk. - Było więc jasne, że reforma musi doprowadzić do większej przepaści między wysokością subwencji oświatowej a kosztami ponoszonymi przez samorządy.

Prezydent Częstochowy przypomina, że subwencja jest obliczana na podstawie liczby uczniów, a nie oddziałów szkolnych czy nauczycieli. W efekcie każda regulacja płacowa jest tylko częściowo z niej zaspokajana.

- Resztę kosztów muszą ponosić samorządy, a przecież nie sposób nie zrealizować takiej podwyżki i nie zapłacić ludziom - skomentował. - Obecnie teza federacji samorządowych, że subwencja nie wystarcza nawet na płace w oświacie, nie mówiąc o innych kosztach bieżącego utrzymania szkół, jest - także w przypadku Częstochowy - zgodna z prawdą.

Jeśli chodzi o 2019 rok, to wynagrodzenia w częstochowskiej oświacie plus składki ZUS to koszt ok. 288 mln zł, podczas gdy cała subwencja to 303 mln zł.

- Po odliczeniu z niej 71 mln zł dotacji na szkoły niepubliczne, która jest transferowana przez nasz budżet, zostają tylko 232 mln zł - wyliczył Krzysztof Matyjaszczyk.



40 proc. dopłaty, godziny ponadwymiarowe i rychła katastrofa

Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski zwrócił uwagę, że pomimo, iż obowiązujący algorytm podziału subwencji oświatowej uzależnia wysokość przyznawanych środków od skali i struktury realizowanych zadań, mierzonych liczbą uczniów i wychowanków, z uwzględnieniem stopni awansu zawodowego nauczycieli, to naliczone w ten sposób środki są niewystarczające.

- Skutkują ponad 40-procentową dopłatą Miasta Krakowa do zadań oświatowych - poinformował. - W związku z silną dynamiką wzrostu zadań oświatowych, zasadnym jest wypracowanie takiego rozwiązania prawnego, które doprowadziłyby do zbilansowania części oświatowej subwencji ogólnej względem środków przeznaczanych przez JST na finansowanie zadań szkolnych i pozaszkolnych, z uwzględnieniem wydatków bieżących, w szczególności na wynagrodzenia pracowników.

Czytaj: [MEN: subwencja oświatowa w latach 2015-2020 wzrośnie o ponad 9 mld zł](#)

Majchrowski zauważył, że w obecnej konstrukcji systemu godziny ponadwymiarowe nauczycieli są ujęte jedynie jako składnik wynagrodzenia średniego, branego pod uwagę w kalkulacji łącznej kwoty subwencji, ale nie są uwzględniane w etatyzacji przy projektowaniu budżetu państwa i wyodrębnianiu części oświatowej subwencji ogólnej.

- A ze względu na trudną sytuację na rynku pracy, realizowanie przez nauczycieli godzin ponadwymiarowych jest zjawiskiem powszechnym - podkreślił. - Rozwiązaniem pożądanym przez samorzady byłaby taka zmiana finansowania zadań oświatowych, która zagwarantowałaby jednostkom samorządu terytorialnego zdolność pokrycia ich kosztów. Należałoby rozpocząć od zwiększenia wydatków na oświatę zaplanowanych w ustawie budżetowej - skwitował.

Na blokowanie racjonalizacji sieci szkół - podobnie jak Krzysztof Matyjaszczyk - zwrócił uwagę senator Zygmunt Frankiewicz, wciąż Jeszcze jeszcze prezes ZMP. Według niego, jeżeli system nie zostanie szybko zmieniony, a przerzucanie w coraz większym stopniu kosztów na samorzady zahamowane, to w krótkim czasie wiele z nich czeka finansowa katastrofa.

- Rząd z jednej strony przeznaczają relatywnie coraz mniej pieniędzy na oświatę, z drugiej - blokuje możliwość racjonalizacji sieci szkół, często z powodów czysto demagogicznych. Rządzący muszą wziąć odpowiedzialność finansową za oświatę albo udostępnić samorządom nowe źródła dochodów - powiedział Frankiewicz.



"Skończyć z centralnym obiecywaniem podwyżek"

Zwolennikiem zmian jest także starosta bielski i szef Związku Powiatów Polskich Andrzej Płonka, ale jego zdaniem nie należy ograniczać się tylko do aspektów finansowych.

- Jeśli zaktądamy, że w interesie państwa jest zapewnienie jednolitego w skali całego kraju minimalnego poziomu edukacji dzieci i młodzieży, to musimy ustalić standard minimalny, który jest w pełni finansowany z części oświatowej subwencji ogólnej - zauważył Andrzej Płonka. - Przykładowo, ustalone zostaje, że dziecko ma prawo uczyć się w klasie przeciętnie 24-osobowej i wtedy środki trafiające do danego organu prowadzącego muszą być takie, aby wystarczyły na sfinansowanie co najmniej wynagrodzeń nauczycieli uczących w takiej klasie. Jeśli klasy będą mniej liczne, to jest jasne, że różnicę trzeba będzie pokryć ze środków własnych - powiedział.

Według prezesa ZPP, nie może być jednak tak, że nie ma ogłoszonego standardu, a w praktyce niektóre oddziały klasowe musiałyby liczyć po 40 uczniów, aby subwencja naliczana na ucznia wystarczyła na ich funkcjonowanie.

- Należy skończyć z centralnym obiecywaniem podwyżek przez rząd, a następnie przetrzucanie konsekwencji tej decyzji na podmioty trzecie - jednostki samorządu.

To uczy nieodpowiedzialności. Zupełnie tak, jak przyznane kuratorom prawo do blokowania decyzji racjonalizujących sieć szkolną, choć koszty ich sprzeciwu obciążają budżety poszczególnych gmin czy powiatów. Rzeczy do poprawienia jest zatem dużo - podsumował Płonka.

Cezary Przybyłski - marszałek województwa dolnośląskiego - zaznaczył, że przede wszystkim konieczna jest współpraca oraz merytoryczna dyskusja, co i w jaki sposób zrobić.

- Przewyciężenie tego kryzysu można osiągnąć tylko poprzez współdziałanie władz samorządowych i rządu. Nie powinno się debatować, jak osłabić finansowo samorządy, ale jak je wzmocnić, aby należycie wykonywały swoje zadania wobec społeczności lokalnych - stwierdził.



SAMORZAD.PAP

Częstochowa: Termomodernizacja przedszkola



Fot. UM Częstochowa

Miasto ogłosiło przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku Miejskiego Przedszkola nr 19 w dzielnicy Błęszno. Inwestycja ma być gotowa do końca lipca.

Prace obejmą wykonanie docieplenia systemowego z wyprawą tynkarską, docieplenie dachu i wykonanie pokrycia z papy termozgrzewalnej z obróbkami blacharskimi. Ponadto zostanie wyremontowany taras i schody zewnętrzne, wymieniona balustrada, drzwi zewnętrzne i instalacja odgromowa.

Oferty można składać do 5 lutego, do godz. 9.30, w Biurze Obsługi Interesanta (stanowisko Wydziału Nadzoru i Administracji) w budynku Urzędu Miasta Częstochowy przy ul. Śląskiej 11/13. Szczegóły tutaj.

*Źródło: materiały nadsyłane przez jednostki samorządu terytorialnego.
Za treść tych informacji PAP S.A. nie ponosi jakiegokolwiek odpowiedzialności.*



W oczekiwaniu na dziesięć nowoczesnych tramwajów

Janusz Strzelczyk
j.strzelczyk@dz.com.plk



Częstochowa

W październiku 2018 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Częstochowie podpisało umowę na zakup 10 nowoczesnych tramwajów.

Miały wzmocnić nowoczesną flotę tramwajową w Częstochowie. I wzmocnią, ale później niż planowano.

- Pierwszy, z tej partii, trafi do nas w marcu - informuje Robert Madej, wiceprezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Miał być dostarczony w lutym, ale także ten termin się opóźnił. Także, bo nowe tramwaje powinny jeździć po częstochowskich torach już w ubiegłym roku.

Dziesięć nowych tramwajów bydgoskie zakłady PESA miały dostarczyć do Częstochowy w okresie od maja do października 2019 roku.

Pierwotnie pierwszy nowy tramwaj miał przyjechać do Częstochowy na koniec czerwca ubiegłego roku. Później była to jesień, a następnie styczeń, luty 2020 roku. Zakup tramwajów to jeden z etapów

rozbudowy linii tramwajowej pod Jasną Górą. W sumie za ponad 200 milionów zł zakupione zostaną nowe tramwaje i wyremontowane zostanie całe torowisko. Tramwaje będą kosztowały 73 miliony złotych netto. W umowie jest zapis o jej poszerzeniu o kolejnych pięć sztuk, gdyby miastu udało się pozyskać na zakup środki unijne.

Na razie producent ma naliczone kary umowne za opóźnienia w dostawie pojazdów. To 10 proc. od sumy netto kontraktu.

W każdym razie PESA dostarczy unowocześnione twisty, które będą miały wmontowane ekrany reklamowe i biletomaty.

Przy okazji tej umowy udało się miastu dobrać firmę do porozumienia i będzie można zamontować wi-fi i biletomaty w jeżdżących już twistach, nie tracąc przy tym gwarancji nanie.

Komplet dziesięciu nowych tramwajów pojawi się w zakładach do końca 2020.

Te pojazdy wyjadą na linię nr 3 i na odcinek od zajezdni MPK do Kucelina.

Nowe Twisty wyposażone będą w klimatyzację, monitoring, wi-fi, biletomaty oraz monitory do emisji reklam. Dzięki temu będą jeszcze bardziej przyjazne pasażerom i pozwolą na komfortowe po-

WARTO WIEDZIEĆ

TRAMWAJE Z DŁUGĄ TRADYCJĄ

Częstochowa była po drugiej wojnie światowej jedynym w Polsce miastem, w którym zbudowano nową linię tramwajową. Było to w 1959 roku.

Jedną z pierwszych linii tramwajowych na obecnych ziemiach polskich wybudowano w 1894.

Połączyła Piekary Śląskie z Bytomiem i Bytom przez Królewską Hutę (Chorzów), Świętochłowice-Lipiny, Rudę i Zabrze z Gliwicami.

W 1911 oddano do użytku linię tramwajową w Cieszynie (zlikwidowano ją w 1921 po podziale miasta między Polskę i Czechosłowację).

Praktycznie wszyscy specjaliści są zgodni, że w dużych aglomeracjach transport szynowy jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Nowoczesne pociągi tramwajowe są wygodne, energooszczędne.

Mają około 30 metrów długości i zabierają ponad 200 pasażerów.

Nowoczesny tramwaj jest bardziej ekonomicznym środkiem transportu niż samochód osobowy.

dróżowanie. Po zakończeniu inwestycji praktycznie wszystkie kursy w mieście będą obsługiwać tramwaje niskopodłogowe.

Częstochowa będzie miała razem z już jeżdżącymi od 2012 roku, siedmioma twistami, 17 tego typu pojazdów. MPK ma jeszcze 48 tramwajów starego typu.

Twisty to były pierwsze pojazdy tego typu eksploatowane w szczególnych warunkach i dlatego od początku były monitorowane przez serwis i specjalistów producenta.

W Częstochowie są trzy linie tramwajowe. Były pomysły, aby wybudować czwartą, na Parkitkę. Ale raczej nie powstanie. Z analizy ruchu miejskiego w Częstochowie wynika, że taka linia byłaby nieopłacalna, bardzo kosztowna. Parkitka teraz nie jest kierunkiem w komunikacji miejskiej szczególnie obleganym. Połączenia autobusowe są częste i wygodne. Dla Częstochowy jest zalecane utrzymanie linii tramwajowej jako osi miasta, ale bez jej rozbudowywania. Potrzeba raczej uzupełnienia linii tramwajowej połączeniami autobusowymi. Modernizowany jest szlak tramwajowy od Kucelina do dzielnicy Północ.

Część, w kierunku Kucelina została wykonana w ubiegłym roku.

@@



Częstochowa czeka na kolejne nowoczesne tramwaje. Sukcesywnie są remontowane tory tramwajowe na liniach nr 1 i 2



WCZESTOCHOWIE.PL

MZDiT zaoszczędził środki na przetargach. Kilkanaście dróg lokalnych będzie mieć nową nawierzchnię (zdjęcia)

SAS

21.01.2020
11:03



foto. UM Częstochowy

Kilkanaście częstochowskich ulic w ciągu najbliższych miesięcy zyska nową nawierzchnię. Koszt wszystkich zadań wyniesie blisko 2,1 mln zł. Środki pochodzą z oszczędności poprzetargowych.

Pod koniec ubiegłego roku Miejski Zarząd Dróg i Transportu dysponując oszczędnościami, rozpiął w trybie przyspieszonym przetargi na remonty kilkunastu ulic. Dotyczące one przede wszystkim dróg dojazdowych do głównych arterii dzielnicowych, w tym tych, po których kursują autobusy komunikacji miejskiej. Pracami objęte są też te odcinki ulic, których nie udało się dotąd wyremontować w ramach większych zadań drogowych.

- Wiem, że drogowych potrzeb w poszczególnych dzielnicach jest ciągle dużo - przyznaje prezydent Częstochowy **Krzysztof Matyjaszczyk**. - Dlatego cieszę się, że mimo trudności finansowych, z jakimi się borykają się obecnie samorządy, w tym także Częstochowa, wygospodarowaliśmy środki na poprawę komfortu poruszania się po kilkunastu odcinkach dróg lokalnych. W ramach programu „Lepsza Komunikacja w Częstochowie” w tym roku rozpoczniemy realizację kolejnych strategicznych inwestycji drogowych, jak przebudowa DK-1 czy DK-46. Nie zapominamy jednak także o sukcesywnej poprawie stanu dróg dzielnicowych. Jeżeli pojawią się w MZDiT oszczędności, będziemy chcieli je w miarę możliwości wykorzystać w podobny jak obecnie sposób, zwiększając efektywność corocznego programu budowy i przebudowy dróg lokalnych - zapewnia.

Nową nawierzchnię mają już ulice Ostra na Ostatnim Groszu, Welońskiego w dzielnicy Wyczerpy-Aniołów i Fiołkowa w Kiedrzynie.

Najpóźniej do połowy maja 2020 roku prace remontowe zostaną przeprowadzone także na ulicach: Podhalańskiej (Lisinieć), Turystycznej (Mirów), Łosiowej (Dźbów), Solnej (Wyczerpy – Aniołów), Sojczyńskiego – Warszycza (Północ) – na odcinku od ul. Piłcockiego do ul. Hausbrandta, Wilsona (Śródmieście) – od ul. Garibaldiiego do alei Najświętszej Maryi Panny, Bohaterów Monte Cassino (Trzech Wieszców) – od ul. Goszczyńskiego do nowej nawierzchni w kierunku centrum na obu jezdniach. Powstaną także nowe miejsca parkingowe przy ul. Piastowskiej wraz z postojem Taxi (Stradom).

- Na wszystkie te zadania zostały już podpisane umowy wykonawcze. Przebudowy ulic i wymiany nawierzchni będą realizowane sukcesywnie, w miarę sprzyjających warunków atmosferycznych - twierdzi **Maciej Hasik**, rzecznik prasowy MZDiT w Częstochowie.

Źródło: własne, UM Częstochowy



Miasto chce wyposażyć Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych w zewnętrzna windę

PP

21.01.2020
12:10



fot. UM Częstochowy

Miasto ogłosiło drugi przetarg na rozbudowę budynku Zespołu Szkół Zawodowych Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej o zewnętrzny szymb z windą osobową. Skorzystają z niej niepełnosprawni uczniowie.

Pierwsze postępowanie zostało ogłoszone w kwietniu ubiegłego roku. Przetarg jednak unieważniono, ponieważ oferty przewyższały kwotę, jaką miasto zabezpieczyło na realizację tego zadania.

Budynek placówki przy ul. Krótkiej składa się z dwóch połączonych łącznikiem skrzydeł – jedno to budynek główny, drugie mieści salę

gimnastyczną. Szymb windy będzie dobudowany od wschodniej strony skrzydła mieszczącego budynek główny szkoły.

Prace zaczną się od wyburzenia części odsadzki istniejącego fundamentu oraz zewnętrznych schodów betonowych, a także demontażu niektórych okien i drzwi. Roboty budowlane obejmą m.in. wykonanie żelbetowej płyty fundamentowej oraz ścian szymbu wraz z montażem dźwigu. Powstaną też m.in. nowe schody żelbetowe i balustrady, szklany daszek i komin wentylacyjny. Część istniejącego utwardzenia z płyt betonowych zostanie wymieniona na kostkę brukową. Całości dopełni malowanie pomieszczeń i wykonanie nowych warstw posadzek.

Szymb windy będzie znajdował się w odległości powyżej 8 m od budynków na sąsiednich działkach. Wejścia do budynku pozostaną w istniejących miejscach. Winda nie wpłynie na zmianę w odbiorze całości bryły budynku – będzie zlokalizowana w bocznej, schowanej części obiektu. Komunikując wszystkie kondygnacje, dźwig ułatwi korzystanie z budynku osobom z niepełnosprawnościami.

Odbiór zakończonych prac planowany jest na koniec października tego roku. Firmy zainteresowane ich wykonaniem mogą składać swoje oferty do 11 lutego, do godz. 9,30 w Biurze Obsługi Interesanta (stanowisko Wydziału Nadzoru i Administracji) w budynku Urzędu Miasta Częstochowy przy ul. Śląskiej 11/13.

Źródło: własne, UM Częstochowy



RADIOJURA.COM.PL

Nowe tramwaje w Częstochowie? Pasażerowie jeszcze poczekają. PESA ma opóźnienia

© 22 stycznia 2020 / 07:23



Są opóźnienia w przebudowie linii tramwajowej. Są i opóźnienia w dostawie kolejnych tramwajów typu twist. Pasażerowie już jesienią mieli otrzymać pierwsze z 10 nowoczesnych składów.



Bydgoska PESA pierwsze pojazdy miała zapewnić Częstochowie pod koniec ubiegłego roku, ale ma problemy z czasowym wykonaniem zamówienia...



Wyjaśnia Maciej Hasik z MPK w tej sprawie. Sukcesywnie tabor miał do nas docierać w kolejnych tygodniach 2020 roku. Teraz termin przesunięto na przełom I i II kwartału bieżącego roku. Na pewno na częstochowskiej trasie zobaczymy wreszcie nowe twisty, pojazdy te zapewne docenią pasażerowie...



Zapowiada Maciej Hasik, rzecznik MPK w Częstochowie. Apel do podróżujących komunikacją miejską – potrzebna będzie jeszcze odrobina cierpliwości.